

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 247 (1877)
ROK VI.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Świadcząc
na SFOS
walczysz o pokój
i realizację
Planu 6-letniego



Pierwszy występ artystów NRD w Warszawie

WARSZAWA — W dniu 15 bm. w Państwowym Teatrze Narodowym odbył się pierwszy występ Drezdeńskiego Państwowego Teatru Dramatycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na przedstawienie przybyli: członek Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, sekretarz KC PZPR Ochab i Nowak, przewodniczący Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Leon Kruczkowski oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy. Obecny był również szef misji dyplomatycznej NRD w Polsce, pani ambasador E. Kundermann.

W 7-ą rocznicę pamiętnego desantu

Lud Stolicy nie zapomni bohaterstwa swych wyzwolicieli

Odsłonięcie płyty pamiątkowej na „przyczółku czerniakowskim”

WARSZAWA. 15 bm. w przeddzień 7 rocznicy desantu jednostek I Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, spieszących z pomocą krwawiącej Warszawie, wydanej zdradziecko przez dowództwo AK na łup hord hitlerowskich — odsłonięta została na miejscu „przyczółka czerniakowskiego” płyta pamiątkowa ku czci poległych tu bohaterów.

Na miejsce, gdzie wylądowały pierwsze oddziały III dywizji W. P., przybyła 20-tysięczna rzesza ludności Warszawy, by wyrazić swe najgorętsze uczucia żołnierzom polskim i radzieckim, którzy oddali swe życie i przelali krew za sprawę wyzwolenia.

Na uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej przybyli przedstawiciele Partii, stronnictw politycznych, organizacji masowych, Prezydium St. R. N. i Wojska Polskiego.

Na trybunie wstępuje sekretarz KW PZPR — Morski. Mówca wspomina dni krwawych zmagañ bohaterstwa ludu Stolicy, który rzucił w wir beznadziejnego powstania przez dywersantów i awanturników z obozu londyńskiego, toczył nierówny bój z hitlerowcami.

47 armia radzieckie i I Armia Wojska Polskiego przerzuciły na Czerniaków, Solec i Żolibórz silne desanty wojskowe, które gorącym sercem i najgłębszą miłością przyjął lud Warszawy.

Ale dowództwo AK — oświadcza sekretarz KW — bezczynnie przyglądało się krwawej i bohaterskiej walce desantu z umocnionymi na skarpie Niemcami, bowiem zdradcy spod znaku Londynu i Wall-Street woleli poddać Warszawę i podległe im oddziały hitlerowcom niż przyłożyć rękę do zwycięstwa Armii Radzieckiej i ludu polskiego nad faszyzm.

„Czcząc pracą pamięć bohaterów poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy — kończy mówca — za-

W dniu 13 września 1951 r. przybył do Warszawy na dwutygodniowy pobyt, zespół Państwowego Teatru Dramatycznego w Dreźnie.

Na zdjęciu: Goście niemieccy na Dworcu Głównym w Warszawie.
CAF — fot. Wdowiński

Podpisanie protokołu o wymianie towarowej między Polską i Szwajcarią

WARSZAWA — W dniu 15 bm. został podpisany w Warszawie protokół regulujący wymianę towarową między Rzeczpospolitą Polską a Konfederacją Szwajcarską na okres do 30 czerwca 1952 roku.

Protokół ten został podpisany w ramach umowy o wymianie towarów i sposobie dokonywania płatności z 25 czerwca 1949 roku.

Wbrew reakcyjnym uchwałom konferencji waszyngtońskiej

NRD proponuje

zwołanie ogólnoniemieckiej narady W imię pokoju i jedności jeszcze raz wyciągnięta ręka do zgody

BERLIN — W SOBOTĘ ODBYŁA SIĘ W BERLINIE XI NADZWYKAZNA SESJA IZBY LUDOWEJ NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ. W CZASIE KTÓREJ PREMIER GROTEWOHL ZŁOŻYŁ DEKLARACJĘ RZĄDOWĄ W ZWIĄZKU Z UCHWAŁAMI WASZYNGTOŃSKIEJ KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRAJNYCH USA, ANGII I FRANCJI W SPRAWIE NIEMIEC ZACHODNICH.

IZBA LUDOWA UCHWAŁIŁA ODEZWE DO CAŁEGO NARODU NIEMIECKIEGO, W KTÓREJ STWIERDZA SIĘ CO NASTĘPUJE:

Przed terminem

rozpocznie produkcję rurownia hut

„Częstochowa”

CZĘSTOCHOWA — Nowe pięć martenowskich hut „Częstochowa” zdały już egzamin sprawnie. Obecnie budowa nowej huty „Częstochowa” wkracza w drugą fazę. Wre wyłożona praca przy montażu maszyn w nowej walcowni rur, gdzie produkcja odbywać się będzie systemem taśmowym.

W 60 proc. gotowy już jest wspaniały pięć obrotowy do grzania wlewków, pierwszy tego typu w Polsce. Zapewni on maksymalną higienę pracy, albowiem wlewki będą automatycznie wsadzane i wyciągane.

W hucie „Częstochowa” zatrudnionych będzie prawie o połowę mniej robotników niż w najwiekszych zakładach tego typu w Polsce, a mimo to zdolność rurowni hut „Częstochowa” będzie o 30 proc. wyższa.

Nowa rurownia hut „Częstochowa” to prawdziwy pałac stalowy — szklany. Stal i szkło to dwa podstawowe elementy budowy nowej hali. Przy wznoszeniu jej zużyto ponad 5 i pół tysiąca ton konstrukcji stalowych.

Budownicze tempo nowej rurowni wymaga tempo pracy. Już niedługo nastąpi moment jej uruchomienia. W wielu hutach Śląska szkółą się w tej chwili kadry zakładu. Załoga budowniczych rurowni pracuje z pełnym poświęceniem, pragnąc od razu dać nowy obiekt do użytku przed terminem.

Do wszystkich Niemców, do wszystkich partii i organizacji niemieckich.

Ożywająca naród niemiecki wola jedności i pokoju skłoniła Izbę Ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej do złożenia parlamentowi Niemieckiej Republiki Federalnej propozycji w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich.

Ogólnoniemiecka narada winna rozwiązać następujące zadania:

1 Wyznaczyć ogólnoniemieckie, wolne, równe i tajne wybory demokratyczne do Zgromadzenia Narodowego, celem utworzenia jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemców.

2 Zażądać, by traktat pokojowy z Niemcami został jak najszybciej zawarty oraz by wszystkie wojenne okupacyjne zostały następnie wycofane z Niemiec.

Musimy położyć kres rozdarciu na szczytach ojczyzny! W imię pokojowego życia winniśmy zjednoczyć się w drodze pokojowej. Niemcy potrzebują pokoju, a nie nowej wojny, potrzebują pokojowego budownictwa, a nie bomb i zniszczeń.

Izba Ludowa zwraca się do wszystkich

kich Niemców, do wszystkich partii i organizacji demokratycznych z prośbą o poparcie jej propozycji w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady. Nie wolno dopuścić do tego, aby wrogowie pokoju przeszkadzali w osiągnięciu tej jedności i trwałego pokoju dla Niemiec. Domagajcie się zwołania ogólnoniemieckiej narady! Walczcie o jedność Niemiec i jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego!

Niech żyją jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy!

Preparat radziecki DIBASOL leczy Heine-Medina

WARSZAWA — W wyniku pracy licznych instytutów naukowych wynaleziony został w Związku Radzieckim nowy środek leczniczy do zwalczania choroby Heine-Medina. Środek ten — dibasol pobudza porażone mięśnie do czynności.

Dibasol stosowany jest z dobrymi wynikami po ustąpieniu ostrych objawów chorobowych (temperatura, bóle), jak również w okresie stanów przewlekłych.

Ministerstwo Zdrowia otrzymało już ze Związku Radzieckiego dostateczną ilość nowego środka leczniczego dibasolu, który został rozprowadzony do ośrodków leczenia Heine-Medina.

Zacieśniamy więzy przyjaźni

„Chiny dzisiejsze”

— wystawa, która obrazuje osiągnięcia i rozkwit wielkiego narodu

WARSZAWA — W dniu 15 bm. w gmachu dawnego PDT przy ul. Brackiej w Warszawie otwarta została chińska wystawa społeczno-gospodarcza pn. „Chiny dzisiejsze”.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli członkowie Rządu, przed-

stawiciele władz partyjnych oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie.

Otwierając wystawę przemówienie wygłosił minister Handlu Zagranicznego Gede, który stwierdził, że sojusz narodów kontynentu europejskiego i azjatyckiego, ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej — liczących razem 800 milionów ludności, złączonych silnymi węzłami natury politycznej, gospodarczej i kulturalnej — zmienił układ sił na świecie i zapewnia w sposób decydujący zwycięstwo światowym siłom pokoju.

Następnie głos zabrał ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-Chih.

Następnie przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego i zaproszeni goście udali się na zwiedzanie wystawy, z zainteresowaniem oglądając poszczególne stoiska i ekspozycje.

Na wystawę składa się szereg fotografii, plansz i ekspozatów, które obrazują rozkwit życia politycznego, gospodarczego, i kulturalnego narodu chińskiego.

Specjalne miejsce poświęcono na wystawie zagadnieniom zacieśniania się współpracy i przyjaźni pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską.



WARSZAWA. Prezydium Rady Ministrów, na wniosek CRZZ, powzięło ostatnio uchwałę o powołaniu w niektórych zakładach przemysłowych, zakładowych komisji rozjemczych.

Do kompetencji tych komisji należy rozstrzyganie sporów między pracownikami a administracją fabryk, m. in. w sprawach rozwiązywania stosunku pracy, stosowania stawek płacy, obliczenia wysokości wynagrodzenia, potrąceń itp.

LUBLIN. W Lublinie rozpoczął obrady z udziałem blisko 600 lekarzy z całego kraju XVI zjazd Towarzystwa Inter-

nistów Polskich. Zjazd poświęcony jest zagadnieniom leczenia białaczek i chorób tarczycy.

Na obrady przybył wiceminister zdrowia dr Kożusznik. W zjeździe udział biorą delegacje zagraniczne oraz lekarze interniści z całej Polski.

WARSZAWA. Po zniwachu i dokonaniu omłotów pracujący chłopi przystąpili w całym kraju do naprawy i konserwacji istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych oraz do budowy nowych kanałów, służących do przepustów wodnych, które umożliwią im zagospodarowanie dużych obszarów łąk i pastwisk.

SZCZECIN. W związku z przygotowaniami do uroczystości jubileuszowej jesiennej akcji przewozów towarowych na kolejach, trwają we wszystkich warsztatach szczecińskiej dyrekcji kolei państwowych intensywne prace przy bieżących naprawach taboru kolejowego.

W naprawach bieżących produkuje załoga warsztatów w Białogardzie, gdzie od 15 sierpnia wrosta wydajność pracy o blisko 30 proc.

WARSZAWA. Coraz więcej traktorzystów i brzygad POM z całego kraju w związku z jesenną kampanią siewną podejmuje zobowiązania zwiększenia wydajności pracy i przedłużenia okresu międzyremontowego traktorów i maszyn rolniczych.

Tematy dnia

Amerykański arcybiskup bierze pod włos...

Pojechało ich aż pięciu. Czterech ministrów i jeden szef sztabu.

Są to: włoski premier de Gasperi, włoski minister obrony narodowej — Pacciardi, minister handlu zagranicznego — La Malfa, minister budżetu — Pella, szef sztabu włoskiego gen. Marras.

Cała piątka siedzi w Waszyngtonie. Jaki jest cel tej pielgrzymki włoskich ministrów?

Oddajemy głos amerykańskiemu arcybiskupowi Cushingowi, który przemawiając do kadetów marynarki włoskiej, mimo woli wyjął ten cel.

„Zbrojenia włoskie byłyby wielką pomocą” — oświadczył wojowniczy arcybiskup.

„Wielką pomocą” w przygotowaniu trzeciej wojny światowej przez amerykańskich imperialistów.

„Gdyby miało dojść do wybuchu wojny — stwierdził arcybiskup — wojska amerykańskie musiałyby uczynić to, co żołnierze włoscy zrobiliby z pewnością lepiej, mając odpowiednie uzbrojenie”.

To się nazywa klasyczne „branie pod włos”. Wojowniczy arcybiskup, jak każdy amerykański imperialista, woli by u imię interesów amerykańskich monopoli ginęli Włosi niż żołnierze amerykańscy.

Ale zbrojenia Włoch — to jedna para butów. Tu wystarczą amerykańskie dolary. Natomiast udział narodu włoskiego w przygotowywanej w Waszyngtonie trzeciej wojnie światowej — to sprawa całkiem inna.

Wystarczy przypomnieć, że pomimo zakrojonej na szeroką skalę kampanii, pomimo obietnic, rządowi de Gasperiego nie udało się sformować nawet jednego batalionu do walki na Korei.

Marshall znów zszedł za kulisy

Kontredans ministrów w USA

Imperialiści w sidłach sprzeczności ich własnej polityki

Dnia 12 września minister wojny USA (oficjalna nazwa — sekretarz obrony narodowej USA) gen. Marshall wezwał dziennikarzy i oznajmił im, że zgłosił rezygnację.

Dymisja Marshalla wywołała przeróżne komentarze. W komentarzach tych zwraca się uwagę na fakt, że kontredans ministrów w rządzie USA trwa w tempie nader szybkim.

I nie tylko ministrów. Gwiazdy na firmamencie politycznym Stanów Zjednoczonych, gwiazdy polityków i czołowych osobistości z kół wojskowych nabierają co prawda szybko jaskrawego światła, ale równie szybko zapadają w mrok i nikną.

Wymiana personalna, odbywająca się co prawda w ścisłym kregu ludzi obdarzonych największym zaufaniem Wall-Street przebiega w sposób dający dużo do myślenia. Jedni opuszczają z hukiem swoje stanowiska (Mac Arthur) inni wypadają z okien kliniki dla umysłowo chorych (Forrestal), inni znów raz występują jako osobistości o pierwszorzędnej znaczeniu politycznym, kiedy indziej znów usuwają się za kulisy wydarzeń politycznych. Taką właśnie osobistością jest Marshall.

Zmiany w obsadzie kierowniczych stanowisk USA nie są przypadkowe. Są one wynikiem gorączkowej nerwowości i awanturnictwa, charakteryzującego życie polityczne w Stanach Zjednoczonych.

Apetyty monopoli amerykańskich są olbrzymie. Zmierzają one do podboju całego świata. Rzecz w tym, że narody świata nie chcą ani wojny, ani panowania amerykańskiego. Opór narodów przeciwko polityce amerykańskiego dyktatu wzmacnia się. Jedną za drugą awantura amerykańska ujawnia swe przeciwieństwa i trudności i kończy się fiaskiem. Toteż jeden za drugim rycerz politycznej prowokacji wypada z siodła.

Zmiany personalne związane są w Stanach Zjednoczonych ze wzrostem trudności politycznych, z niepowodzeniami amerykańskich planów agresywnych. Typowym tego przykładem jest Mac Arthur. Było to przeciwko bożyszcze Wall-Street, a zarazem typowy przedstawiciel amerykańskiej soldateski, która stała się aktywną siłą polityczną USA. Po ofensywie wrześniowej w r. ub. na Korei Mac Arthur był czołowym niepodlegającym krytyce.

Nadeszły jednak złe dni dla Mac Arthura. W zimie dywizję jego dostały potworne lanie i w rezultacie musieli się wycofać na południe od 38 równoleżnika. Wówczas, 12 kwietnia br. Truman udzielił mu dymisji.

Marshall odszedł w parę dni po podpisaniu w San Francisco tzw. traktatu pokojowego z Japonią i w czasie trwania waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji poświęconej sprawie przygotowania dla Niemiec zachodnich „japońskiego” traktatu.

Sama reakcyjna prasa amerykańska stwierdza, że „sukces” w San Francisco brzemienisty jest w bardzo ciężkie następstwa dla polityki amerykańskiej, że San Francisco stworzyło szereg nowych niezwykle trudnych problemów dla rządu amerykańskiego. Awanturnictwo polityka w sprawie Niemiec zachodnich trudności te jeszcze zwiększy.

Dymisja Marshalla, jednego z najbardziej eksponowanych przedsta-

wicieli amerykańskiej polityki imperialistycznej jest oznaką tych trudności, symbolem szamotania się imperialistów w sidłach sprzeczności ich własnej polityki.

Marionetki amerykańskich monopoli, ukazują się na scenie wydarzeń międzynarodowych i kolejno giną. Ich upadki, krótkotrwałość ich karier związana jest z coraz wyraźniej zarysowującym się kryzysem amerykańskiego planu podboju świata.

Siły pokoju są niemożliwe i nie jeden jeszcze Forrestal wyleci za burtę.

P. M.

Włoscy związkowcy gorąco przyjęli przez robotniczą Łódź

Wczoraj odwiedziła Łódź 20-osobowa delegacja związkowców włoskich. Delegację powitał w imieniu związkowców łódzkich przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych ob. Sumerowski.

Goście zwiedzili zakłady im. Barlickiego oraz kilka żłobków i przedszkoli, zapoznając się z warunkami w jakich pracują robotnicy łódzcy oraz z życiem ich dzieci w nowoczesnych żłobkach i przedszkolach.

Wczoraj delegacja włoscy spotkała się z robotnikami łódzkimi, którzy bardzo serdecznie przyjęli przedstawicieli włoskich związków zawodowych.

(u)



ZŁE SŁYSZĄCY. — Słuchawki dla ludzi źle słyszących można nabyć w sklepie MHD Nr 13, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Cena słuchawek wynosi około 160 zł. Radzimy zgłosić się niezwłocznie pod wskazany adres.

W. J. Prace szkodliwe dla zdrowia podzielono na 3 stopnie. W myśl układu zbiorowego należy się dodatkowi zdrowotny za taki rodzaj pracy. Nie podaje Pan w liście, o jakich spawaczy chodzi. Społeczny inspektor pracy, wspólnie z lekarzem fabrycznym oraz komisją ochrony pracy są powołani do zaopiniowania, czy Pana praca odbija się szkodliwie na jego zdrowiu. Bliższych informacji może Pan zasięgnąć w Zw. Zaw. Metalowców. Zechce Pan zgłosić się tam w poniedziałek, w godzinach — 16 do 18 min. 30.

ZMARTWIWIONY REKRUT: W sprawie odroczenia służby wojskowej powinien Pan wnieść podanie bezpośrednio do właściwej Wojskowej Komendy Rejonowej. Do podania należy dołączyć zaświadczenie, stwierdzające, że rodzice Pana są chorzy i w podeszłym wieku i że w razie powołania Pana do wojska — nie będzie komu pracować w Waszym gospodarstwie rolnym.

I. WĘZYK: Powinien Pan zgłosić się w sprawie renty inwalidzkiej ze wszystkimi posiadanymi dokumentami do ZUS-u Obwodowego Oddziału w Łodzi, ul. Wólczańska nr 225. Jeżeli odpowiada Pan warunkom — będzie Panu przyznana renta.

MARZENA: Redakcja nie pośredniczy w przydzielaniu pracy. Zechce Pani zgłosić się do Oddziału Zatrudnienia.

Na trasie nowej kolei



Coraz gęstsza sieć pokrywają nasz kraj linie komunikacyjne — koleje i szosy. Na zdjęciu: budowa kolei Kielce — Busko. Olbrzymie kopaczki syją ziemię z wykopów do wagoników kolejki.

Foto CAF — Bandoch

HALLO POLSKIE RADIO

PONIEDZIAŁEK, 17 WRZEŚNIA

13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Bal” — fragment pow. Ignacego Dąbrowskiego pt. „Felka”. 14.50 Koncert rozrywkowy. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego, pt. 16.20 Program lokalny. 16.35 Rep. aktualny z Zakł. Im. Róży Luksemburg. 17.15 Koncert. ork. — taśmy. 18.00 Fragment książki St. Dobrowskiego. 18.15 Program lokalny. 19.00 Wszelchnia Radiowa. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Audycja rozrywkowa. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.20 Kobieta chińska. 21.40 Polska pieśń masowa. 21.45 „Wspomnienia robotnicze”. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert Krak. Ork. i Chór. 23.55 Chwila muzyki.

Codzienna nowelka „Expressu”

Książka Gorkiego

Nie wesoło było nam na duszy. Władcy-wostok zajęli Japończycy, a białogwardziści i siemienowcy maszerowali na Chabarowsk. Wróg na krótko miał przewagę, tak więc jedni z nas musieli zapuszczać się w tajgę, a inni ukrywać się w mieście.

Na statku, którym płynąłem, było ciasno. Pokład załadowany był próżnymi beczkami i solą, zwykłym ładunkiem w tych stronach, obfitujących w ryby.

Spoglądałem na szeroką, biegnącą na północ rzekę i myślałem o tym, o czym zazwyczaj myśli człowiek, który jada rzadko i niewiele. — To znaczy o tym, że dobrze było by zapętnić czymś swój żołądek.

Nie posiadałem ani pieniędzy, ani kufierka. Obuwie moje było zniszczone, odzienie przetarte. Mógłbym wprawdzie sprzedać marynarkę, ale żał mi jej było. Marynarka moja była na watinie. Kiedy zapięło się ja szczerze, chociaż stałem na dziobie statku, nie czułem zimnego północnego wiatru. Kiedy kładłem się spać na pokładzie, podkładałem ją pod plecy, co łagodziło nieznośny ból kości. Pod głowę kładłem książkę Maksyma Gorkiego „Dzieciństwo”.

Książka ta miała również swoją historię. Wziąłem ją z biblioteki Towarzy-

stwa „Trzeźwość”. Szczerze mówiąc do biblioteki tej poszedłem onegdaj nie dlatego, że chciałem pożyczyć sobie książkę, lecz że można tam było dostać bezpłatnie kawałek chleba i garnuszek wrzasku.

Wziąłem pierwszą lepszą książkę, którą mi zaproponowano i żując chleb, zacząłem czytać.

W miarę jak czytałem, ogarniało mnie dziwne wzruszenie. Łzy stanęły mi w oczach. I ja, tak samo, jak Gorki miałem ciężkie dzieciństwo. Nie mogłem rozstać się z książką i wychodząc zabrałem ją z sobą, zostawiając u bibliotekarza zastaw: moją syberyjską, wspinał się papacze.

I teraz stałem na dziobie statku, bez czapki, tak samo głodny, jak wczoraj. Ale za to miałem książkę, która tak bardzo przypadła mi do serca.

Spoglądając na mętne fale rzeki słuchałem plusku wody i wydawało mi się, że niedługo już umrę.

Odwrociwszy się od blasku tej zimnej wody zacząłem błąkać się po całym pokładzie, szukając wolnego miejsca. Wreszcie znalazłem je i usiadłem.

Obok mnie siedzieli dwaj pasażerowie, którzy zaraz potem zaczęli jeść śniadanie — ogórki z chlebem. W kobalce, którą jeden z nich trzymał na kolanach znajdowała się jeszcze solona ryba i słonina.

Po ich ubraniu, po nożach, którymi

obierali ogórki, poznałem, że byli to poszukiwacze złota.

Zapach chleba i słoniny przyprawił mnie o dreszcz. W głowie zakręciło mi się z głodu.

— A może ci ludzie poczęstują mnie czymś? — myślałem, spoglądając na poszukiwaczy złota. Oni jednak, gryząc dalej ogórki, nawet nie zauważyli mojego głodnego spojrzenia.

Nagle zapytałem ich:

— Czy wiecie, kto był Maksym Gorki?

Spojrżeli na mnie ze zdziwieniem, na chwilę przestali jeść, a potem po chwili namysłu, powiedzieli, że owszem, słyszeli o nim.

— Jeśli chcecie — rzekłem — przeczytajcie mi jego książkę. Wy jedźcie, a ja będę wam czytał.

I długo czytałem im opowieść o życiu i cierpieniach Aleksieja Pieszczoła.

Kiedy skończyłem zapadła wielka cisza. Poszukiwacze złota siedzieli zamyśleni, a równie i inni pasażerowie milczeli. Wreszcie jeden z poszukiwaczy złota podniósł głowę i powiedział:

— Schowaj tę książkę dla nas.

— Dokąd jedziecie? — spytałem.

— Tam, na północ... Będziemy łowili ryby, albo pójdziemy do tajgi, do kopalni, kopać tam złoto.

— A mnie wzięlibyście z sobą? — zapytałem, chociaż nie miałem pojęcia, ani jak się kopie złoto, ani jak się łowi ryby.

Poszukiwacz złota obejrzał mnie krytycznie, pomacał zwiotczałe mięśnie mojej ręki i westchnął. Potem spojrzął

najpierw w moje głodne oczy, a później na leżącą na moich kolanach książkę.

— Wybacz mi, bracie, że nie domyśliłem się tego wcześniej. Proszę, podjedź sobie! — podsunął mi koszyk z chlebem i kawałek słoniny. — A książkę tę schowaj dla nas, będziemy pracowali razem!

I tak się stało, że tej nocy położyłem się spać syty i że również przez następne dni nie byłem głodny. Ludzie ci stali mi się przyjaciółmi, z którymi potem w tajdze, w partyzanckim oddziale, spędziłem piękny rok.

Niestety, książki Gorkiego nie udało mi się zachować.

Kiedy po trzech dniach podróży przyjechaliśmy na miejsce, udaliśmy się do miejskiego domu noclegowego. Tu położyłem się na pryczy, obok poszukiwaczy złota. Pod głowę położyłem książkę i przykryłem się marynarką.

Rano zbudziło mnie uczucie zimna. Moja marynarka na watinie leżała na ziemi... a książka znikła. Zniknęła też człowiek o chytrych oczach, który nocował opodal.

Napróżno szukałem potem wraz z poszukiwaczami złota cennej książki. Nie znalazłem jej.

— Ot, złodziej! Patrzcie, na co się połakomił! — mruknął jeden z poszukiwaczy złota, a drugi odpowiedział w zamyśleniu.

— Nie przeczę, to był złodziej! Ale jeśli połakomił się na tę książkę, widocznie bardzo była mu ona potrzebna!

(Tum. B.)

R. Fraerman



CHŁOPIEC I: — Jakże się cieszę, że MDK wznowia swą działalność! Już teraz nie będę łamał sobie głowy co robić po pracy. Tutaj znajdę godziwą rozrywkę!

CHŁOPIEC II: — Toteż popatrz jak dużo nas tu przyszło!

WACEK: — Brawo, chłopcy i dziewczęta! Wiecie co robicie. Młodzieżowy Dom Kultury to prawdziwe dobrodziejstwo dla was, to wasz szczerzy przyjaciel i pomocnik w nauce.

WICEK: — Sam bym się chętnie zapisał...

WICEK: — A ta wstętna spekulanka Pitulińska czego się tu przypętała?... Patrz jak tu leci, jakby skrzydła jej wyrosły...

PITULIŃSKA: — Panie, a co tu dają w tym domu, że naród tak wali jak w dym?

WACEK: — Tutaj nie nie dają, tylko uczą i bawią nasze kochane dzieci i młodzież fabryczną, ale jeśli już pani chce koniecznie coś dostać, to tam trochę dalej, w sądzie na Placu Dąbrowskiego. Tam dają — po 3 lata za spekulację!

„Zakonspirowane” telefony

Do apteki wpada podenerwowany mężczyzna.

— Przepraszam bardzo, czy u państwa jest telefon?

— Jest, ale tylko do użytku służbowego.

— Ja mam naprawdę ważną sprawę. Zróbcie wyjątek...

— Każdy ma ważną sprawę i każdy chce wyjątków. Trudno prosić pana, nie mogę. Zresztą telefon jest w głębi apteki, a tam pana nie mogę i tak wpuścić...

Mężczyzna wychodzi na ulicę, rozgląda się chwilę i biegnie do najbliższego sklepu PSS.

— Przepraszam bardzo, czy mogę skorzystać z telefonu.

— Nie. Telefon jest służbowy. Nie można.

— A skąd wobec tego mogę telefonować?

— Niech pan idzie na pocztę albo do którejś kawiarni.

— Ba, proszę pani, tu nie śródmięście. Gdzie ja mam szukać kawiarni.

— To już nie moja rzecz...

— Tak od Annasza do Kalfasza ludzie wędrują w poszukiwaniu telefonu — mówi dyrektor Poczty i Telegrafu ob. Gronostaj. — Zupełnie niepotrzebnie. Na skutek samolubnego, niespołecznego stanowiska personelu niektórych uspołecznionych placówek handlowych i usługowych. Wszędzie pochowano aparaty telefoniczne w głębi lokali i wszędzie zasłaniają się zarządzeniem o wyłącznym prawie użytku służbowego.

A przecież dyrekcja Poczty i Telegrafu wydała zarządzenie, oparte na ogólnopolskiej ordynacji telefonicznej o udostępnieniu łóżkianom korzystania z telefonów. Nie jest to wcale tak kłopotliwe, gdy telefon umieszczony jest w odpowiednim miejscu, np. przy kasie apteki czy sklepu.

A więc, prosimy o zdekonspirowanie telefonów. Łódzianie będą wdzięczni do „grobowej deski!”

(b)

- bilety ulgowe po 15 groszy
- karty miesięczne na 120 przejazdów
- bloczki biletowe dla instytucji

Zmiany na tramwajach

Od dziś pracownicy MPK i kontrolerzy społeczni będą karali grzywnami niesfornych pasażerów

Z dniem 1 października br. wprowadzone zostaną zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej zmiany w stosowaniu opłat ulgowych przez miejskie przedsiębiorstwa komunikacyjne na terenie całego kraju.

Przed wszystkim rozszerzony zostanie znacznie zakres osób, mogących korzystać z jednorazowych biletów ulgowych. Bilety takie w cenie 15 groszy będą obecnie mogli nabywać: junacy SP, dzieci od lat 3 do 7, słuchacze szkół akademickich i zawodowych oraz uczniowie, którzy muszą do swych szkół jeździć dwukrotnie w ciągu dnia.

Do nabycia owych biletów ulgowych uprawnieni będą także inwalidzi wojenni i osoby pobierające uposażenie emerytalne.

Jednocześnie wprowadzi się sprzedaż bloczków biletowych po cenie normalnej władzom, urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom dla ich celów służbowych. Instytucja, zakupująca bloczki biletowe, będzie mogła oddzielać z nich dowolną ilość biletów, wydając je pracownikom, korzystającym z komunikacji miejskiej w celach służbowych. Bilety te kasowane będą przez konduktorów.

Z bezpłatnych przejazdów miejskimi środkami komunikacyjnymi będą mogli korzystać wyłącznie posłowie na Sejm, członkowie prezydium rad narodowych (tylko w miastach, w których znajduje się siedziba danej rady narodowej), dzieci do lat 3, ociemniali wraz z przewodnikiem oraz funkcjonariusze MO.

Dla pracowników instytucji i przedsięwzięć, których rozkład zajęć wymaga dwukrotnego dojazdu do pracy wydane zostaną specjalne karty na 120 przejazdów.

Po wyczerpaniu zaś nakładów dotychczasowych 70-przejazdowych biletów pracowników, wprowadzi się we wszystkich miastach nowe o jednolitej formie miesięczne bilety ulgowe na przejazd z miejsca zamieszkania do miejsca pracy.

Posiadacze owych kart przejazdowych będą mogli korzystać z 10 dodatkowych przejazdów na dowolnych liniach.

Z dniem 1 października wprowadzi się także podwyższone opłaty karne za przejazd tramwajem bez posiadania biletu. Taka „przyjemność” kosztować będzie obecnie 10 złotych.

W Łodzi pracownicy MPK i kontrolerzy społeczni otrzymali poza tym upoważnienie do nakładania na niesfornych podróżnych doraźnych grzywn w wysokości 5 zł.

Grzywny te nakładane będą za wskakiwanie i wyskakowanie w czasie biegu, za czeplanie się wozów tramwajowych, za stanie na stopniach i zderzakach, za wchodzenie do wozów mimo zakazu konduktora, stwierdzającego brak miejsc, za palenie tytoniu, zanieczyszczanie wagonów itp.

Do pobierania tych grzywn upoważniono pracowników MPK i kontrolerów specjalnym rozporządzeniem Prezydium Rady Narodowej. Mimo bowiem wielokrotnie przeprowadzanej nauki chodzenia, mimo licznych artykułów na ten temat ogłaszanych w prasie łódzkiej, wciąż jeszcze spotykamy się u pewnej części publiczności, korzystającej z tramwajów, z lekceważeniem obowiązujących przepisów porządkowych

Tych, którzy nie rozumieją kierowanych do nich apeli, nauczą może grzywny. Pracownicy MPK uprawnieni do pobierania tych grzywn będą zaopatrzeni w delegacje Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Rady Narodowej.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Obrazki z miasta

Gdy pociąg przyjeżdża...

Pasażerowie przyjeżdżający na stację Łódź-Kaliska odnoszą w pierwszej chwili stosunkowo dobre wrażenie: na peronach jest czysto, w skrzynkach stoją różnobarwne kwiaty, kolejarze, pracownicy Biura Obsługi Podróżnych i numerowi uprzejmie udzielają wszelkich informacji...

Wydawało by się, że wszystko jest w porządku, ale... wystarczy przejść się po peronie I-szym, by zmienić zdanie. Płyty chłodników roją się od dziur i szczelin. Podróżny łatwo może potknąć się, stracić obcas czy przewrócić się, tym bardziej, że musi uważać na trzymany w ręku bagaż...

Na drugim i trzecim peronie dołów wprawdzie nie ma, lecz nie ma także ani jednego kosza na śmieci, toteż na ziemi można zobaczyć papiery, ogryzki od jabłek i pestki ze śliwek. Nie wystawia to chlubnego świadectwa publiczności, ale obciąża też bardzo kierownictwo dworca.

W budynku dworcowym napis na białej kartce informuje, że tutaj znajduje się poczekalnia. Mało kto jednak ma ochotę z niej korzystać. W najśnieźniejszy nawet dzień panuje tu półmrok, chociaż na oknach nie ma żadnych zasłon. Rolę tych ostatnich spełniają z powodzeniem niemilosiernie brudne szyby okienne, a tę część światła, która przedostanie się przez szyby pochłaniają ciemne ściany. Podobno kiedyś były one pomalowane na jasny kolor, przynajmniej tak twierdzą starsi podróżni, którzy za czasów swej młodości byli w Łodzi. Teraz jednak ściany te są już prawie czarne.

Zrozumiałe, że w takim brudzie nikomu się nie chce odpoczywać, a co dopiero mówić o jedzeniu, toteż znajdujący się tu bufet nie cieszy się zbyt dużym powodzeniem...

Restauracja dworcowa sprawia na oko miłe wrażenie: czyste obrusy na stołach, kelnerzy w nieskazitelnie białych fartuchach... Wszystko to pobudza do apetytu. Bieda jednak temu, kto zbliży się do bufetu. W oszklonych gablotach z jedzeniem szubują swobodnie muchy, siadając na potrawach...

Wierzymy, że Dyrekcja Okręgu KP postara się usunąć te wszystkie braki, aby każdy, kto przyjedzie na Łódź-Kaliską mógł powiedzieć:

— To musi być czyste miasto, jeśli dworzec jest utrzymany tak wczoraj... (u)

Nasi czytelnicy

Kierowniczką i ocet

Szanowny Redaktorze!

Już po raz drugi alarmujemy Was • stosunkach jakie panują w sklepie MHD nr. 114 na Stokach przy ul. Zbocz 1.

W dniu 3 bm. przywieziono tu 3 skrzynki octu w butelkach o pojemności 1-gó litra. W skrzynce znajduje się 25 takich butelek co stanowi 75 l. Po obsłudze około 30 osób kier. sklepu ob. Zakrzewska oświadczyła, że więcej octu nie ma!

Niezadowoleni klienci uszczęśliwili „ruch” i okazało się, że w magazynie za workami „spoczywa” reszta butelek z octem. Przyparta do muru ob. Zakrzewska — chcąc pozbyć się kompromitującego dowodu, przedłużyła sprzedaż octu, rozdzielając go pomiędzy bardziej agresywnych klientów. Oświadczyła jednak: „A ja zrobię tak, że na Stokach nie będziecie mieli ani kropli octu”.

(—) Bolesław Żak

ul. Zbocze 8, m. 1 (Stoki)

Nie wątpimy, że jak zwykle kierownictwo MHD udzieli wyczerpującego wyjaśnienia w tej sprawie.

Gdzie zakiet?

Dnia 29 sierpnia jechałam pociągiem osobowym nr 7514 z Poznania w kierunku Częstochowy. Wysiadłam na st. Pleszew Wlkp. Przez zapomnienie zostawiłam w przedziale zakiet szary od kompletu kostiumowego. Pociąg odjechał. Zawiadomiłam o tym dyżurnego ruchu. Zadzwonił na następną stację — Browów. Z kolei dyżurny st. Browów nie miał czasu, aby samemu wejść do pociągu i polecić uczynić to komu innemu.

Potem nie dano już znać do następnych stacji — Biniewa i Ostrów. „Expressie”, proszę Cię o pomoc. Jest to moje jedyne ciepłe ubranie na ten okres.

(—) Helena Przybylska

Pleszew Wlkp.

ul. Sienkiewicza nr. 34

Apelujemy do władz kolejowych o przeprowadzenie kontroli, a nie wątpimy, że zguba naszej Czytelniczki się znajdzie.

Zmiana trasy tramwajów linii 3, 8, 15 i 21

Od dnia 19 bm. w związku z robotami kanalizacyjnymi na ul. Obrońców Stalingradu na odcinku od Zachodniej do Gdańskiej trasa pociągów linii 3 i 21 prowadzić będzie z ul. Obrońców Stalingradu przez ul. Gdańską, Legionów, Al. Kościuszkę, dalej jak dotychczas.

Pociągi linii 8 i 15 będą chodzić z Pl. Wolności, ul. Piotrkowską, A. Struga, Gdańską, dalej jak dotychczas.

Pociągi linii „Lutomiersk” docho- dząc będą do Pl. Wolności.

Filmy, akademie, wystawy, odczyty Tysiące różnych imprez w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zbliża się Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na terenie woj. łódzkiego zapowiada się on bardzo uroczysto i interesująco. W czasie trwania Miesiąca wygłosi się 10.000 odczytów, referatów i pogadanek, zorganizuje 400 wystaw a w 450 punktach naszego województwa wyświetli się przeźroczka o tematyce radzieckiej. Od- będzie się 2.252 seanse filmów radzieckich, zorganizuje się 1795 akademii, „Artos” urządzi 90 imprez artystycznych.

Ponadto 100 różnych zakładów pracy nawiąże kontakt z zakładami pracy w Związku Radzieckim. Urządzi się 18 konkursów pieśni i recytacji utworów radzieckich oraz 18 konkursów gazetek ściennych.

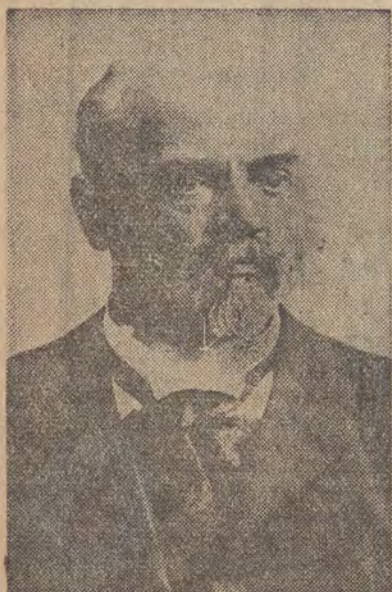
Poza tym Komitet Kultury Fizycznej organizuje w 18 punktach województwa marsze jesienne, w których weźmie udział ponad 80.000 uczestników.

Lista mających się odbyć w województwie łódzkim imprez z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ciągle rośnie. Świadczy to o miłości i przyjaźni, jaką darzą wszystkie warstwy naszego społeczeństwa bohaterskie narody Związku Radzieckiego. (u)

„Szeroka droga” wyświetlana będzie w każdą niedzielę na rogu Legionów i Kościuszki

Z okazji Miesiąca Budowy Warszawy w każdą niedzielę o godzinie 19-ej i 20-ej wyświetlany będzie na skrzyżowaniu ulic Legionów i Kościuszki film pt. „Szeroka droga”. Film „Szeroka droga” obrazuje budowę naszej rozbudowującej się Stolicy — Warszawy. (u)

Antoni Dworzak wielki kompozytor czeski



Młody muzyk na całym świecie obchodził w dniu 8 września br. 110-tą rocznicę urodzin wielkiego kompozytora czeskiego Antoniego Dworzaka.

Obok Fryderyka Smetany, Antoniego Dworzaka jest najsłynniejszym przedstawicielem muzyki czeskiej.

Dziela jego jak: „Tańce Słowiańskie”, „Stabat Mater”, „Oratorium Sw. Ludmiły”, „Symfonia z Nowego Świata”, jego opery „Rusalka”, „Arnolda”, „Kasia i diabeł” (oparta na podaniach ludowych), „Jakobin” i inne jego poematy symfoniczne, uwertury, romanse, muzyka kameralna i setki innych kompozycji — cieszą się wielką popularnością nie tylko w Czechosłowacji, ale i na całym świecie.

Jakie filmy zobaczymy w październiku

Na ekranach naszych kin ukazać się w październiku br. szereg interesujących filmów produkcji węgierskiej, czechosłowackiej, niemieckiej i holenderskiej, nie licząc arcydzieł kinematografii radzieckiej, które zobaczymy w ramach odbywającego się w tym czasie Festiwalu Filmów Radzieckich.

Produkcję węgierską reprezentować będą filmy: „Wyzwolona ziemia” — będąca dalszym ciągiem filmu pt. „Pięć ziemi” oraz film „Tajemnica szybu naftowego” o sabotażu akcjonariuszy amerykańskich, starających się zniszczyć złoża naftowe na Węgrzech.

Z filmów produkcji czechosłowackiej ujrzymy filmy: „Błysk przed świtem” poświęcony pamięci czeskiego wynalazcy Jana Boška, którego życie i twórczość przypada na koniec XVIII i początek XIX w. oraz „Zwycięskie skrzydła”, obrazujący budownictwo szybowcowe oraz szkolenie młodych kadr lotniczych w Czechosłowacji.

Z filmów produkcji niemieckiej wyświetlany będzie film z życia marynarzy „Ostatni rejs”, z filmów produkcji holenderskiej „Srebrne kołczyki” — osnuty na tle znanej sztuki H. Heyermansa „Nadzieja”.

Listy z Warszawy

Przechadzka w przeszłość

ODBEDZIEMY dzisiaj przechadzkę w przeszłość. Przechadzkę po wąziutkich, obramowanych podstemplowanymi resztkami starożytnych murów uliczkach i po świeżych rusztowaniach, znaczących szlak odbudowy zabytków Warszawy.

Zaczniemy naszą wędrówkę od ulicy Świętojerskiej na Nowym Mieście. Z niedźnej uliczki pozostały jedynie poprzestawione zielskiem resztki „kociich łbów”, którymi była brukowana. Pod tymi kocimi łbami, pod grubą warstwą ziemi odkryli nasi uczeni przed kilkoma dniami ślady grodziska z XIII wieku.

Przed wielu, wielu laty znajdował się z tej strony Wisły dogodny bród, którym ciągnęli do grodziska na słynne targi świętojerskie liczni przybysze. Nazwę swą targi, wzięły od najstarszego kościoła warszawskiego pod wezwaniem Sw. Jerzego, który wznosił się na tych terenach jeszcze do połowy XIX wieku.

Ziemia rozkopana została w równe kwadraty. Ostrożnie, przesiewając każdą jej grudkę, robotnicy i pracownicy nauki, wydzierają z wnętrza ziemi nowe przyczynki do naszych dziejów.

Oto wyłaniają się pocerniała, na wpół przegniła belki, wielkie czerwone gotyckie cegły, tak zwane „palcówki” (średniowieczny rzemieślnik miał zwyczaj po mokrej glinie przejeżdżać palcami, pozostawiając w ten sposób na każdej cegle ślady swych rąk). Mniej więcej na głębokości 2 metrów pod dawną jezdnią — wielkie, równo ułożone kamienie polne wskazują, że przed wiekami istniały już w grodzisku bruki i to bodajże solidniejsze, niż te w jakie zaopatrzył kapitalizm zamieszkałą przez biedotę ulicę.

Wszystkie wydobywane z ziemi przedmioty — kości, szczątki cera-

miki, przedmioty codziennego użytku, jak na przykład pięknie szlifowany igiełnik z rogu, pochodzący z XIII w. — gromadzone są w specjalnych skrzyneczkach, by powędrować do pracowni naszych uczonych.

Wiele urzekających wyobrażeń odkryć i znaleźć możemy zobaczyć na „Starówce”. W czasie odgruzowywania wyszły na jaw różne „staromiejskie tajemnice”. W miarę usuwania zwalonych budynków — coraz wyraźniej wyłania się pierścień gotyckich murów, idących wzdłuż Brzozowej, Mostowej i Podwala, aż po Plac Zamkowy.

Na Nowomiejskiej odkopano barbakan i fragmenty mostu gotyckiego, łączącego barbakan z Bramą Nowomiejską. Na Podwalu, niedaleko ulicy Rycerskiej, dogrzebano się do wysokiej gotyckiej baszty obronnej.

Wśród gotyckich łuków na wpół zawalonych sklepię sieni i piwnic, w chłodnym cieniu grubych murów, po chyboliwych deskach, przerzuconych ponad wykopami — posuwamy się teraz w kierunku Wąskiego Dunaju. W wielu miejscach widać ostrołukowe portale o pradawnym układzie cegieł. Wychylają się nieśmiało — po tylu wiekach — jakieś wyblakłe malowidła ściennie, ukazują się piękne średniowieczne polichromie. Dzięki nim konserwatorzy zrobili doniosłe (i niespodziewane) odkrycie — średniowieczna Warszawa była miastem murowanym.

Zamek, mury obronne, kościoły — o nich wiedzieliśmy się od dawna, że były murowane. Ale domy mieszkalne? Raczej przypuszczano, że budowane były z drzewa. A teraz — niespodzianka! Wyłaniają się spod gruzów obramienia okien, gzymsy, portale, nieznanne dotychczas sklepienia...

Wszystko to służy do rekonstrukcji Starego Miasta w całym jego blasku, w nieskażonym pięknie.

Przy ul. Wąskiej Dunaj mieści się jeden z najstarszych zabytków budownictwa warszawskiego — kamienica książąt Mazowieckich. Wzdłuż całej uliczki trwają prace rekonstrukcyjne. I oto przy odbudowie jednej z kamieniczek — robotnicy natrafili na głębokości kilku metrów na wielką drewnianą gotycką skrzynię. Potężna, pocerniała ze starości tkwi jeszcze w ziemi — zanim fachowcy wydobędą ją, zbada ją. A ponad nią, ponad jej pocerniałą wielowiekową sędziwością — zbrzyżane wapnem pną się wzniosłe rusztowania. Rusztowania odbudowywanych zabytków naszej narodowej kultury.

Nigdy, na przestrzeni całych naszych dziejów, architekci — konserwatorzy i historycy nie mieli tak wielkiego pola do pracy, jak obecnie. Wskrzeszamy i otaczamy najtroskliwszą opieką to wszystko, co stanowi rzeczywiste wartościową i żywą spuściznę kultury przeszłych pokoleń. Po muzeach i bibliotekach odszukiwane są stare plany, szkice, dokumenty, obrazy... Na ich podstawie rekonstruuje się w całym ich autentycznym pięknie zabytkowe kamieniczki staromiejskie, wspaniałe pałace, mury obronne.

Bgr.

Grodzisko prehistoryczne znajdowało się pod Częstochową

Na brzegu rzeki Warty w okolicach wsi Prusicko koło Częstochowy znaleziono na głębokości pół metra pod ziemią kawałki prehistorycznej urny, którą obecnie rekonstruuje Miejskie Muzeum Regionalne w Częstochowie.

Przypuszcza się, że w miejscu, gdzie znaleziono kawałki urny znajduje się cmentarzisko prehistoryczne z czasów kultury łużyckiej, 500 — 1.000 przed naszą erą. W okolicach Prusicki i nad brzegami rzeki Warty znalezione zostały jeszcze przed dwoma laty skorupy naczyń oraz pale wbite w dno rzeki. Później odkryto tu odłamki kamieni wraz ze szczątkami naczyń oraz naniezione przez rzekę wiórki krzemienne z obróbkami narzędzi, prawdopodobnie z okresu neolitu.

Cały ten teren został wówczas włączony przez Muzeum Archeologiczne w Warszawie do dociekań nad przeszłością brzegów rzeki Warty, jako szczególnie ważnego szlaku wodnego w pradziejach Polski. Istnienie przypuszczenia, że w okolicach Prusicki znajdowało się ongiś grodzisko prehistoryczne.

Obecne odkrycia umożliwią dalsze badania archeologiczne.



Na zdjęciu: fragment osiedla na Mariensztacie. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

SCENA i ekran

Gościnne występy znakomitego teatru drezdeńskiego

Serdecznie uśmiechnięci, wzruszeni witają się artyści niemieccy na Dworcu Głównym w Warszawie z Leonem Kruczkowskim. Wyciągają się dłonie dobrych znajomych — Martina Hellberga i Ulricha Damrau, reżysera i dekoratora słynnego berlińskiego spektaklu „Niemców”. Przedstawiają się inni — Willi Kleinschegg, odtwórca roli prof. Sonnenbrucka w teatrze drezdeńskim, Charlotte Friedrich — Berta, Alfons Muehlhofer — Joachim Peters, Ingeborg Ottman — Ruth.

Zespół Państwowego Teatru Dramatycznego z Drezna (NRD), który przybył do Polski na gościnne występy i wkrótce zawita również do Łodzi i do Krakowa, przywiózł ze sobą przede wszystkim entuzjazm dla sztuki Kruczkowskiego.

— Ta sztuka spełnia niezwykle doniosłą rolę w rozwoju przyjaźni polsko-niemieckiej, ożywionej wspólną wolą walki o pokój — powiedział kierownik zespołu prof. Hans Finohr. — Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy wystawić ją w Dreźnie. Żadna sztuka nie miała u nas tak olbrzymiego powodzenia, jak ta. Teatr otrzymał 900 wypowiedzi od widzów a wszystkie przenikała dobra wola budowy demokratycznych Niemiec w sojuszu z Polską i szczerze, głębokie przekonanie o nowych, jasnych perspektywach moralnego odrodzenia narodu niemieckiego w ideologii pokoju i socjalizmu.

Teatr drezdeński jest jedną z reprezentacyjnych scen NRD. Prowincja NRD — Saksonia, której stolicą jest Drezno, słynie z wysokiej kultury teatralnej. Państwowy Teatr Dramatyczny zaś jest największy i najlepszy w Dreźnie. Teatr zwraca szczególną uwagę na repertuar współczesny. Stąd jego doskonale przedstawienia sztuk radzieckich: np. „Kuranty Kłemłowskie” Pogodina, „Alia Golowin” Michalkowa, stąd bogaty repertuar sztuk krajów demokracji ludowej. Obecnie teatr przygotowuje „Brygadę szlifiera Karhana” Kani. Dużą pomocą dla reżysera i aktorów jest polski film „Dwie brygady”, o którym wyrażają się z wielkim uznaniem.

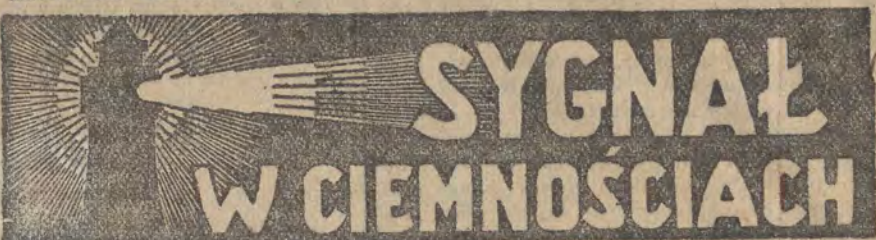
Teatr otacza dużą dbałością również repertuar klasyczny, z którego wybiera nieśmiertelne wartości postępowe. Jedną z takich sztuk klasycznych „Emilię Gallotti” przywiózł na gościnne występy do Polski.

Drugą sztuką, którą teatr będzie grał w Polsce, są „Niemcy”.

— Świadomie wybraliśmy tę sztukę na występy w Polsce — powiedział prof. Hans Finohr — chcemy wam pokazać, jak my, uczeni Niemcy, nienawidzimy faszyzmu. Chcemy wam jeszcze raz zadokumentować naszą wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami, a przede wszystkim między narodem polskim i niemieckim.

Wzruszenie zapanowało po słowach prof. Finohr. Ręce polskich i niemieckich artystów jeszcze raz połączył serdeczny, mocny uścisk. B. O.

ANDRZEJ ŻANSEKI



Inżynier Orten pracował tego dnia trochę dłużej, niż zawsze. W pewnej chwili spojrzał na zegarek, a potem na arkusz z niedokończonymi wykresami produkcyjnymi.

Wziął do ręki słuchawkę i połączył się z Weroniką.

— Niestety! — powiedział krótko. — nie wrócę po południu do domu. O 6-ej mam posiedzenie w Centralnym Zarządzie, pojadę więc tam prosto z biura. Wrócę dopiero wieczorem.

Odłożywszy słuchawkę, zagłębił się znowu w pracy.

W pewnej chwili ktoś zastukał i wszedł do biura Gembicki.

— Wykres gotów? — spytał.

— Prawie! Aleśmy się, panie Grzegorz, podciągnęli. Pamięta pan, jak to było u nas rok temu? A dziś? Niech pan

spojrzy na cyfry: oto, jak wygląda nasza produkcja!

— Za rok będzie jeszcze lepiej! — mówi z przekonaniem majster Gembicki, a widząc, że przeszkadza inżynierowi, taktownie wychodzi z pokoju.

Inżynier skończył swoją pracę dopiero kwadrans przed szóstą. Szybko włożył papiery do teczek i wskoczył do przejeżdżającej taksówki.

W pewnej chwili, kiedy jechali ulicą Sienkiewicza, zobaczył niespodziewanie Weronikę, idącą w towarzystwie młodego człowieka.

— Pewnie jakiś kolega z fabryki! — pomyślał, bynajmniej nie zdziwiony Orten. Ale wieczorem, kiedy wrócił z posiedzenia, zagadnął żonę mimochodem:

— A, widziałem cię idącą ulicą Sienkiewicza.

— Twarz Weroniki pokryła się nagłym rumieńcem.

— Chyba, że ci się przywidziało...

— Ależ widziałem cię z całą pewnością. Szłaś w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka.

— A, tak... Prawda! Teraz sobie przypominam. Rzeczywiście przechodziłam tamtędy.

Orten nie przywiązywał do tego faktu większej wagi. Nawet nie zauważył, że twarz żony pokryła się rumieńcem. Tak bardzo ufał jej, że nigdy nie przyszło mu do głowy, iż Weronika mogłaby nadużyć jego zaufania.

A jednak Weronika, na pozór taka prostolinijna i szczerą, ma jakąś tajemnicę, którą pochłania ją coraz bardziej. Tajemnicę, którą pilnie strzeże przed mężem.

Od czasu do czasu, korzystając z nieobecności Jerzego, wymyka się dyskretnie z domu. Jedzie na Chojny, za most kolejowy, do małego domku, zagubionego w labiryncie wąskich uliczek.

Czasem, na dalekim przedmieściu, można spotkać ją w towarzystwie bardzo młodego, przystojnego chłopca. Spotykają się zawsze pod osłoną cieni wieczornych. Dziś po raz pierwszy, przeszli się ulicą w dzień.

— I miałam takie szczęście, że musiał zobaczyć nas Jerzy! — Weronika, wyraźnie zdenerwowana, krząta się w kuchni, przygotowując herbatę.

Jerzy czyta spokojnie gazetę.

— Nie powiedziałem ci jeszcze, że pojutrze rano muszę pojechać do Warszawy. Jutro po południu będę również zajęty. Ale za to, kiedy wrócę z Warszawy, będę miał trochę wolnego czasu i jeżeli zechcesz, wybierzemy się do kina. Dobrze?

— Dobrze! — mówi zgodnie Weronika, ale jest wyraźnie roztargniona.

Nazajutrz był piękny, słoneczny dzień. Dzień, który był początkiem prawdziwej wiosny i szczęścia dla jednych, a dla innych początkiem dramatu, który zwałił się na nich, jak groźna, niszczycielska lawina.

Inżynier Orten wrócił do domu o godzinie czwartej po południu. Weronika prasowała w kuchni bluzkę.

— Wpadłem tylko na chwilę — rzekł mąż. — Mam w tecze trzysta tysięcy złotych, które podjąłem w banku, ażeby jutro wpłacić je w Warszawie. Nie chcę nosić przy sobie takiej sumy, więc włożę je do biurka. Czy wychodzisz z domu?

— Nie, zostaje.

Nie chcemy „kripli”! Pieczywo musi być dobre i smaczne!

Jest u nas w redakcji taka „ga-blotka osobliwości”. Przechowuje się w niej różne przedmioty, przynoszone przez Czytelników. Między innymi znajduje się w niej cała kolekcja kromek chleba. Jedne z nich są niedostatecznie wypieczone, inne porowate, w wielu chleb jest zbity i lepki, z zakalcem, grudkami soli czy piasku, a niekiedy nawet i gliny.

Zie świadectwo wystawia ta ga-blotka łódzkim piekarnikom. Te kromki chleba są niemyym dowodem niedbalstwa, cechującego pracowników łódzkich piekarni społecznych, niedopilnowania prawidłowego przebiegu wszystkich procesów technologicznych, związanych z wypiekiem pieczywa oraz braku nadzoru ze strony kierownictwa technicznego.

A przecież upiec dobry chleb — nie jest zbyt trudno.

Trzeba tylko pilnować każdej fazy jego produkcji. A więc — mąka musi być bezwzględnie przed zarobieniem ciasta przesiana, a sól rozpuszczona w wodzie, o odpowiedniej temperaturze.

Nad fermentacją ciasta winien czuwać odpowiedzialny pracownik. Sam wypiek musi się odbywać w starannie przygotowanych komorach pieców piekarskich. Po wypieku pieczywo trzeba poddać starannej kontroli, aby nie wypuścić na rynek tzw. „kripli”, to jest bochenki czy bułki zdeformowane i uszkodzone. Trzeba też zwracać dokładną uwagę na właściwe przechowywanie pieczywa w magazynach.

Wszystkie te zasady są doskonale znane pracownikom piekarskim i jeżeli się do nich nie stosują, jest to z ich strony karygodnym zaniedbaniem. Tym bardziej, że zdają sobie oni doskonale sprawę, iż najmniejsze nawet odchylenie od ustalonej reguły wpływa na pogorszenie jakości chleba czy bułeczek.

Wielokrotnie już zwracano uwagę piekarskim spółdzielniom pracy na ich mankamenty i niedociągnięcia. Nie zawsze odnosilo to skutek. Poprawę na tym polu przyniosła jednak na pewno powołane ostatnio trójki kontrolne, złożone z fachowców i przedstawicieli Wydziału Handlu. Przeprowadzą one wizytację łódzkich piekarni, sprawdzając na miejscu w jakim stopniu wykonywane są zarządzenia Wydziału Handlu, zmierzające do poprawy jakości pieczywa.

M. S.

W przyszłą niedzielę podniosła uroczystość

W dniu 23 bm. odbędzie się w Łodzi uroczyste zakończenie ostatnich kursów początkowej nauki czytania i pisania. Hanieb na spuścizna rządów kapitalisty cznych została zlikwidowana!

O godz. 10-cj w sali Teatru Nowego przewodniczący Prezydium Rady Narodowej, ob. Minor złoży meldunek o zakończeniu akcji zwalczania analfabetyzmu.

Wszyscy zaproszeni na tę uroczystość absolwenci kursów początkowej nauki czytania i pisanie oraz byli analfabeci otrzymają pamiątkowe książki.

W części artystycznej wystąpi artyści Polskiego Radia oraz świetlicowy zespół „Harnama”.

(j)

Tkaniny będą lepsze, delikatniejsze

Miesiąc na zaoszczędzonym surowcu!

ZPB im. Harnama dzięki wprowadzonym innowacjom dadzą państwu tysiące metrów tkanin dodatkowo

Poważną pozycją w zagadnieniu obniżki kosztów własnych produkcji jest sprawa pocienienia numeracji przędzy, czyli inaczej mówiąc jej uszlachetnienia.

Zagadnienie to, aczkolwiek nie nowe, dopiero w roku bieżącym znalazło właściwy oddźwięk. Zakłady przeanalizowały istniejący stan rzeczy zobowiązali się doprowadzić numerację przędzy do właściwego wskaźnika. Trzeba bowiem wiedzieć, że dotychczasowe wskaźniki grubości przędzy nie uwzględniały w wielu wypadkach słusznego wymagań społeczeństwa, żądającego tkanin coraz to lepszych jakościowo i szlachetniejszych. Pocienienie numeracji więc stanowi w praktyce gwarancję poprawy na tym odcinku oraz jest źródłem poważnych oszczędności.

Jak ogromne rezerwy zostały wskutek tego wyzwolone dla produkcji niech świadczy przykład ZPB im. Harnama, które zobowiązały się przepracować na zaoszczędzonym tą drogą surowcu: na przędzalni 35,9 dni, zaś na tkalni 13,2 dni — w okresie od maja do końca roku.

Zaczyna się od książki prób. Tutaj wpisuje się numer wykonanej przędzy, a następnie w drugiej kolumnie, t. zw. kontroli pocienienia przędzy, wylicza się procent zysku osiągniętego tą drogą.

Sucho zdawało by się cyfry, trudne i niedostępnym dla człowieka z tym nieobojznanym. Tak jednak jest na pozór. Wystarczy porozmawiać choć przez chwilę z ludźmi, aby sprawy zamknięte w dwóch mądrych księgach stały się zrozumiałe i bliskie.

Nie przerywając pracy możesz zosić technikiem

Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego — dział szkolenia zaocznego — uruchamia w semestrze jesienno-zimowym 4-letnie technika następujących typów:

mechaniczne, mechaniczno-energetyczne, elektryczne, elektryczno-energetyczne, chemiczne z wydziałami: organicznym, technologii związków azotowych oraz nawozów mineralnych, budownictwa przemysłowego.

Technika trzy i półletnie dzieli się na typy: planowania w handlu oraz statystyczny.

Poza tym organizuje się kursy półroczne księgowych, kontystów, referentów socjalnych i sprzedawców handlu detalicznego oraz kursy roczne samodzielnych księgowych, księgowych bilansistów, pracowników planowania w przemyśle, w handlu, pracowników statystyki w przedsiębiorstwach handlu hurtowego i handlu zagranicznego.

Do techników przyjmowani są pracujący z dwuletnią praktyką zawodową. Absolwenci techników zaocznych otrzymują świadectwo dojrzałości oraz tytuł technika. Zapisy do dnia 23 bm. przyjmują oraz udziela informacji wydziały zaoczne DOSZ. Ponadto informacji zasięgnąć można w referatach szkoleniowych zakładów pracy oraz rad narodowych. (u)

A więc sam kierownik przedsiębiorstwa — Władysław Rutkowski, stary fachowiec, były przedsiębiorca i majster a poza tym wychowawca wielu znanych dziś w przemyśle bawełnianym pracowników produkcji, dalej 19-letni podmajstrzy Leszek Wolny, referentka biura przedsiębiorstwa Alina Kaźmierczak, technik normowania Benon Welk i Zosia Ogińska, do niedawna przodownica pracy na przędzalni, a za trzy dni studentka Łódzkiego Technikum Włókienniczego — wszyscy oni w gorących, prostych słowach opowiadają z entuzjazmem o swojej pracy, o tym jak wiele zrobiło się już na terenie ich zakładów, aby uzyskać w końcu to co jest obecnie: delikatniejszą, szlachetniejszą przędzę, na wyższe gatunkowo, piękniejszą tkaniny.

Jest i Bronisława Nowak — majster na przędzarkach obraczkowych i jej „sztab” z pierwszej linii frontu walki o tańszą i szlachetniejszą produkcję, prządki: Jadwiga Głowacka, Janina Zawierucha, Stanisława

Dalach, Janina Kuśniarek, Cecylia Tycyna, Bronisława Włodarczyk, trzy sympatyczne młodzieżówki: Jadzia Miśkiewicz, Fela Wójcik i Łódzia Józwiak, magazynier Jan Modro, pomocnik majstra oddziału przygotowawczego przedsiębiorstwa średnioprzednej Romak Janiak i wielu jeszcze innych, ofiarnych i dzielnych pracowników.

Nie mają czasu na długie pogawędki. Ale mówią za nich ich praca. Czy nie wystarczy, że poczynając od maja, tj. od czasu kiedy przedsiębiorstwa ZPB im. Harnama wprowadziła cieńszą numerację przędzy, procent odpadków wyraźnie spadł, że mimo początkowych trudności związanych z pionierską metodą obsługi maszyn, wydajność nie tylko nie obniżyła się, ale wykazuje tendencję wzrostową, że cały personel przedsiębiorstwa w zrozumieniu ważności zadania stara się pracować lepiej, więcej dbać o park maszynowy, utrzymywać czystość na salach i t. p.

Duszą całej roboty, są majstrowie. Od nich przecież zależy w pierwszym rzędzie czy zostanie wyprodukowany właściwy numer przędzy. Wystarczy przecież nie dość starannie nastawić wałki wyściągowe, lub założyć niewłaściwe koła, aby już powstały szkodliwe odchylenia.

Majster Bronisława Nowak pamięta o tym i nie było wypadku, aby prządki miały z jej powodu jakieś kłopoty. Dobrze rozumie przecież ich pracę. Sama do niedawna była prządka i to prządka przodownica. Wie ona, że tysiące kilogramów surowca, jakie już leżą w magazynie, zostały zaoszczędzone dzięki ich wspólnej, zgodnej z przepisami technologicznymi pracy, że dzięki temu pod koniec roku przedsiębiorstwa ZPB im. Harnama da państwu dodatkowo miliony metrów przędzy na tysiące dodatkowych metrów tkanin.

I to tkanin lepszych, piękniejszych i szlachetniejszych. Pocienienie przędzy jest mi jednak potrzebny. Dlatego też postanowiłem skrócić mu urlop i oddałem go do naprawy w zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Piotrkowskiej 126. Po tygodniu odebrałem go. Chodził i to jak... Widocznie grzyły go wyrzuty sumienia, że zrobił sobie zbyt długi urlop i chciał nadrobić stracony czas. Wykonywał więc grubo ponad normę — 25 i pół godziny na dobę.

16 lipca zegarek powędrował do poprawki, bo moja rzecz jest się spieszyć, a nie jego. 21 lipca wrócił. Nic mu nie pomogło. 23 — ponowna poprawka, 30 — wrócił. Nic mu nie pomogło. 1 sierpnia poprawka, a 8 — odbiór. Nie pomogło. Oddałem jeszcze raz 11 a odebrałem 25 sierpnia. Nareszcie pomogło. 3 dni zegarek chodził a potem wskazówki spadły, mechanizm zakulał i stoi.

Tym razem chyba przedko nie przerwę mu tego wypoczynku. Stusnie mu się należy. Wymęczyli go strasznie w tym zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Piotrkowskiej 126. Nie wiem kto miał w rękach mój zegarek, ale musiał to być człowiek bez sumienia. Tak się znęcał nad niewinnym zegarkiem...?

(Na podstawie listu Czytelnika opracował l.).

Łódzkie Zakłady Garbarskie, Oddział Produkcyjny Nr 3 w Łodzi, ul. Długosza Nr 2-31 — podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 roku, wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godziny 15 do 17 przez kierownika oddziału. Jeżeli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień tygodnia. 673

Pracownicy poszukiwani

Kierownika sekcji finansowej (biegłego finansiste sekcji księgowości i sekcji kosztów i kalkulacji) pożądana znajomość rozliczenia kosztów warsztatów remontowych oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudnionych w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują oddział personalny (Łągiewnicka 63) od godz. 8.30 do 14-ej. 671

Szwaczki - stebnowaczki, dziewiarki na maszyny oczkarkowe, cewniczki, robotnicy ków transportowe - gospodarzy zatrudnieni w Zakładzie Przemysłu Dzielniczego im. Pawła Flindera, Łódź, ul. Łukasiewicza nr 4. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem do wydziału personalnego. 678

Slusarzy, elektromonterów i rymarzy galanterijnych zatrudni Miejski Handel Detaliczny Art. Przemysłowymi. Dyrekcja Łódź — Śródmieście. Kandydaci na pracowników zgłaszać się winni do sekcji personalnej przy ul. Piotrkowskiej nr 113. 672

ka, Janina Zawierucha, Stanisława Dalach, Janina Kuśniarek, Cecylia Tycyna, Bronisława Włodarczyk, trzy sympatyczne młodzieżówki: Jadzia Miśkiewicz, Fela Wójcik i Łódzia Józwiak, magazynier Jan Modro, pomocnik majstra oddziału przygotowawczego przedsiębiorstwa średnioprzednej Romak Janiak i wielu jeszcze innych, ofiarnych i dzielnych pracowników.

Nie mają czasu na długie pogawędki. Ale mówią za nich ich praca. Czy nie wystarczy, że poczynając od maja, tj. od czasu kiedy przedsiębiorstwa ZPB im. Harnama wprowadziła cieńszą numerację przędzy, procent odpadków wyraźnie spadł, że mimo początkowych trudności związanych z pionierską metodą obsługi maszyn, wydajność nie tylko nie obniżyła się, ale wykazuje tendencję wzrostową, że cały personel przedsiębiorstwa w zrozumieniu ważności zadania stara się pracować lepiej, więcej dbać o park maszynowy, utrzymywać czystość na salach i t. p.

Duszą całej roboty, są majstrowie. Od nich przecież zależy w pierwszym rzędzie czy zostanie wyprodukowany właściwy numer przędzy. Wystarczy przecież nie dość starannie nastawić wałki wyściągowe, lub założyć niewłaściwe koła, aby już powstały szkodliwe odchylenia.

Majster Bronisława Nowak pamięta o tym i nie było wypadku, aby prządki miały z jej powodu jakieś kłopoty. Dobrze rozumie przecież ich pracę. Sama do niedawna była prządka i to prządka przodownica. Wie ona, że tysiące kilogramów surowca, jakie już leżą w magazynie, zostały zaoszczędzone dzięki ich wspólnej, zgodnej z przepisami technologicznymi pracy, że dzięki temu pod koniec roku przedsiębiorstwa ZPB im. Harnama da państwu dodatkowo miliony metrów przędzy na tysiące dodatkowych metrów tkanin.

I to tkanin lepszych, piękniejszych i szlachetniejszych. Pocienienie przędzy jest mi jednak potrzebny.

Dlatego też postanowiłem skrócić mu urlop i oddałem go do naprawy w zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Piotrkowskiej 126. Po tygodniu odebrałem go. Chodził i to jak... Widocznie grzyły go wyrzuty sumienia, że zrobił sobie zbyt długi urlop i chciał nadrobić stracony czas. Wykonywał więc grubo ponad normę — 25 i pół godziny na dobę.

16 lipca zegarek powędrował do poprawki, bo moja rzecz jest się spieszyć, a nie jego. 21 lipca wrócił. Nic mu nie pomogło. 23 — ponowna poprawka, 30 — wrócił. Nic mu nie pomogło. 1 sierpnia poprawka, a 8 — odbiór. Nie pomogło. Oddałem jeszcze raz 11 a odebrałem 25 sierpnia. Nareszcie pomogło. 3 dni zegarek chodził a potem wskazówki spadły, mechanizm zakulał i stoi.

Tym razem chyba przedko nie przerwę mu tego wypoczynku. Stusnie mu się należy. Wymęczyli go strasznie w tym zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Piotrkowskiej 126. Nie wiem kto miał w rękach mój zegarek, ale musiał to być człowiek bez sumienia. Tak się znęcał nad niewinnym zegarkiem...?

(Na podstawie listu Czytelnika opracował l.).

Łódzkie Zakłady Garbarskie, Oddział Produkcyjny Nr 3 w Łodzi, ul. Długosza Nr 2-31 — podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 roku, wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godziny 15 do 17 przez kierownika oddziału. Jeżeli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień tygodnia. 673

Pracownicy poszukiwani

Kierownika sekcji finansowej (biegłego finansiste sekcji księgowości i sekcji kosztów i kalkulacji) pożądana znajomość rozliczenia kosztów warsztatów remontowych oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudnionych w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują oddział personalny (Łągiewnicka 63) od godz. 8.30 do 14-ej. 671

Szwaczki - stebnowaczki, dziewiarki na maszyny oczkarkowe, cewniczki, robotnicy ków transportowe - gospodarzy zatrudnieni w Zakładzie Przemysłu Dzielniczego im. Pawła Flindera, Łódź, ul. Łukasiewicza nr 4. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem do wydziału personalnego. 678

Slusarzy, elektromonterów i rymarzy galanterijnych zatrudni Miejski Handel Detaliczny Art. Przemysłowymi. Dyrekcja Łódź — Śródmieście. Kandydaci na pracowników zgłaszać się winni do sekcji personalnej przy ul. Piotrkowskiej nr 113. 672

dzy bowiem prowadzi do uzyskania tkaniny gęstszej, delikatniejszej i cieńszej. Czy nie przyjemniej np. mieć chusteczkę do nosa utkaną z cienkiej, wysokogatunkowej przędzy, zamiast z grubej?

I lepsze to i tańsze, bo na wyprodukowanie tego zużywa się mniej surowca. Za jednym zamachem mamy więc podwójny zysk. Warto więc pokonywać trudności związane z koniecznością starannejszej pracy, aby uzyskać taki sukces.

Świadomość tego powinna dotrzeć do każdej prządki, do każdego pracownika zakładu. Ważką o zrozumienie tej potężnej akcji — uszlachetnienia i potanienia produkcji powinny energicznie poprowadzić organizacje związkowe i partyjne!

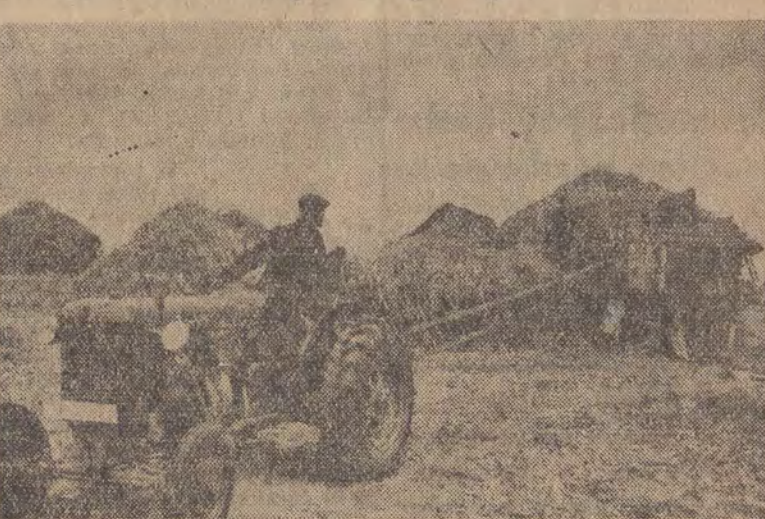
K. W.

W kioskach będą przyjmowały rzeczy do reperacji lotne brygady rzemieślnicze

Związek Branżowy Usług Różnych w Łodzi uruchamia nową spółdzielnię uniwersalną w Szadku. Za parę dni spółdzielnia taka powstanie również w Ozorkowie i Wieluniu. Oprócz działu zegarmistrzowskiego, fotograficznego i fryzjerskiego, będzie też pralnia chemiczna. W czwartym kwartale powstanie spółdzielnia szklarzy, malarzy i zdunów w Pabianicach.

Związek Branżowy Usług Różnych wykazuje też dużo inicjatywy w organizowaniu lotnych brygad rzemieślniczych. Istnieje przy tym projekt, dotychczas nigdzie nie realizowany, stworzenia we wsiach „dachu nad głową” dla przyjeżdżających brygad. Będą to — tymczasem w 10 miejscowościach — wygodne kioski, w których brygady przyjmować będą zgłaszającą się ludność, gdzie pomieszczą swe narzędzia pracy na okres pobytu. (b)

Pomoc chłopom przy omlotach



Państwowe Ośrodki Maszynowe obsługują nie tylko PGR i spółdzielnie produkcyjne, ale także i gospodarstwa indywidualne; w pierwszym rzędzie udzielają tej pomocy chłopom mało i średniorolnym.

Państwowy Ośrodek Maszynowy z Kurowa, pow. Puławy przeprowadza omloty zboża u małorolnego chłopca, Antoniego Markowskiego w gromadzie Pionki, (gm. Kurowa, woj. lubelskie).

Na zdjęciu: Młocka żyta przy pomocy traktora „Zetor”.

CAF — fot. Z. Wdowiński

W dobrych zakładach dobra obsługa Posiłki w lokalach ŁZG mają być lepsze i bardziej urozmaicone

Na terenie Łodzi znajdują się dotychczas 22 jadalnie ŁZG. Obecnie, po przejściu zakładów gastronomicznych PSS, pod kierownictwem ŁZG znajduje się 37 barów i jadalni. Nie jest to mało. Ale jak na potrzeby Łodzi, ilość jeszcze nie wystarczająca.

W dalszym więc ciągu remontuje się i otwiera nowe zakłady gastronomiczne. Przede wszystkim wrócić już wykonany będzie dawny „Sim”, który otrzyma nazwę „Wisła”. Poza tym do końca roku przybędzie miastu 8 barów i restauracji przy ul. ul. Kilińskiego 46, Armii Czerwonej 47, Traugutta 2, Żeromskiego 103, Legionów 7, Andrzejka

Struga 7, przy Placu Reymonta 1-2 i Placu Wolności 4.

Równolegle z rozwojem sieci prowadzone jest szkolenie i doszkalanie personelu zakładów gastronomicznych. Organizuje się kursy dla kucharzy, kelnerów i pracowników administracji.

Toczy się walka o nowy styl pracy kelnerów, wśród których są jeszcze jednostki źle pojmujące swe obowiązki. Jeśli zaś chodzi o kucharzy, to muszą oni zdobyć także sporo nowej wiedzy, aby urozmaicić jadłospis i poprawić jakość potraw. Jeden z takich kursów prowadzi najlepszy łódzki kucharz ob. Marian Jędrzejewski. (z)

Pociągami i samochodami do Poznania na Wystawę

wyruszą z Łodzi liczne wycieczki

Od 22 września do 22 października br. otwarta będzie w Poznaniu Centralna Wystawa Przemysłu Drobno- i Rzemiosła.

Wystawa ta obrazując dotychczasowe osiągnięcia w przemyśle drobnym, niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół społeczeństwa.

Już obecnie czynione są przygotowania do organizowania wycieczek masowych. Z Łodzi oraz z poszczególnych miast powiatowych na terenie woj. łódzkiego wyjadą specjalne pociągi popularne. Koszt przejazdu będzie wynosił 50 procent ceny normalnych biletów. Pragnącym zwiedzić wystawę indywidualnie „Orbis” będzie wydawał karty uczestnictwa, uprawniające do nabycia w drodze powrotnej z wystawy biletu kolejowego z 66-procentową zniżką.

Przedownicy pracy i racjonalizatorzy otrzymają bilety bezpłatne.

Członkowie Izby Rzemieślniczej pragnący jechać do Poznania winni zgłaszać się do swoich cechów, które z kolei po porozumieniu się z Powiatowymi Radami Związków Zawodowych zorganizują wycieczki.

W przewodzeniu dużej frekwencji czyni się starania, aby część wycieczkowiczów mogła jechać innymi, poza koleją środkami lokomocji np. samochodami miejscowych spółdzielni, zakładów przemysłowych itd. (j)

Sidło poprawił rekord Polski o 60 cm

W finałowych konkurencjach Spartakiady lekkoatletycznej uzyskano wczoraj następujące rezultaty:

Sztafeta 4x100 m — 1) AZS 42,8, 2) CWKS 43,4, 3) Gwardia 43,5.

80 m przez płotki kobiet — 1) Słowińska — Gościński (Gwardia) 12,5, 2) Leszner (AZS) 13,0, 3) Maciejak (AZS) 13,1.

Rzut granatem mężczyzn — 1) Sidło (Spójnia) 72,27 (nowy rekord Polski), 2) Wrona (Budowlani) 71,20, 3) Bakiewicz (Gwardia) 70,75.

Skok o tyczce — 1) Ważny (Ogniwo) 4,00, 2) Adamczyk (CWKS) 4,00, 3) Małacki (Gwardia) 3,80.

Bieg 1.500 m — 1) Korban (Spójnia) 3:57,6, 2) Potrzebowski (AZS) 3:58,6, 3) Statkiewicz (Spójnia) 3:59,5.

Bieg 400 m przez płotki — 1) Kuśmirek (Gwardia) 55,9, 2) Gralka (Górniki) 56,2, 3) Makomski (Ogniwo) 56,2.

14-te „naj...”

w ocenie Feliksa Sztama

Do zakończenia Spartakiady bokserskiej pozostał tylko jeszcze jeden dzień. Dzisiejsze walki finałowe wyłonią już mistrzów i wicemistrzów.

W ciągu całego tygodnia przewinęło się przez ring łódzki kilkudziesięciu pięściarzy. Każdy z nich reprezentuje pewne walory. Spróbujmy więc ująć je w punkty, a umieszczenie przy każdym z nich nazwiska tego czy innego pięściarza — pozostawiliśmy Feliksowi Sztamowi.

Oto jego klasyfikacja turnieju:

1. Najładniejszy styl — Bazarnik (Stal).
2. Najlepsza kondycja — Kolczyński (Gwardia).
3. Najlepsza ofensywa — Bazarnik (Stal).
4. Najlepsza defensywa — Murawski (Budowlani).
5. Najładniejsze uniki — Pasławski (Włókniarz).
6. Najczystsza walka — Bazarnik (Stal) — Tyczyński (Gwardia).
7. Najlepsza taktyka — Komuda (Gwardia).
8. Najlepsza technika — Bazarnik (Stal).
9. Najlepszy refleks — Stefaniuk (Gwardia).
10. Największy talent — Windak (Włókniarz).
11. Najświeższy cios — Gościński (CWKS).
12. Najlepszy ze „starych” — Kolczyński (Gwardia).
13. Najlepszy z młodych — Windak (Włókniarz).

Na podstawie tych 13 „naj” można stworzyć czterdziestkę, a mianowicie — najlepszy bokser Spartakiady. W ocenie naszego trenera państwowego jest nim Bazarnik (Stal).

Maratończycy Łodzi przesyłają pozdrowienia

Znani maratończycy łódzcy, członkowie ZKS Włókniarz, Sodała i Andrzejewski przesyłają czytelnikom „Expressu” pozdrowienia ze Spartakiady w Warszawie. Za ten dowód pamięci, dziękujemy serdecznie.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19.
Im. Stefana Jaracza — „SWIECZNIK” — godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE” — godz. 19.15.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Letni — „MAŁA I ZONA” — godz. 20.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 15.17.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 15.30, 19.15.

KINA

BAJKA — As wywiadu — 15, 18, 20.
BAŁYK — Kulisy ringu — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Bokserzy — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Ulica graniczna — 16, 18, 20.
POLONIA — Baryłeczka — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOSNIE — Złote kłozoro — 16, 18, 20.
REKORD — Upadek Berlina I seria — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Plomienie — 16, 18, 20.
ROMA — Bitwa o szyny — 16, 18, 20.
SOJUSZ — Ostatni etap — 15.30, 18, 20.30.
STYLOWY — Rodzina Sonnenbrücków — 16, 18, 20.
SWIT — Raczek się spóźnia — 16, 18, 20.
TATRY — Spiewak nieznan — 16, 18, 20.
WISLA — Rzym miasto otwarte — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Aktorka — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Jubileusz — 16, 18, 20.

Dzisiaj walki finałowe

Ostatni dzień Spartakiady



Ścigała, Nagajski i Jaskółta doszli do finału, a Szymura i Cebulak wyeliminowani

Mamy już skompletowaną listę finalistów turnieju pięściarskiego. Do Murawskiego, Woźniaka, Bazarnika, Antkiewicza, Komudy, Debisza, Musiała, Koleczyńskiego, Grzelaka i Gościńskiego, doszli w wyniku wczorajszych walk: Justka, Stefaniuk, Izydorek, Suszka, Ścigała, Nagajski, Wojtkowiak, Krupiński, Nowara i Jaskółta. Oni to stoczą dzisiaj walkę o pierwsze miejsce i tytuł mistrza Spartakiady.

Bardzo uważnie śledził Murawski przebieg wczorajszej walki Niedzwiecki — Justka, w której trudno było wytypować zwycięzcę.



— Wolalbym, żeby wygrał Justka, bo z tym leworekim Kolejarzem doprawdy trudno jest walczyć — zwierzał się Murawski. I stało się tak, jak tego sobie życzyła „mucha” Budowlanych — sędziowie punktując wszystkie rundy na remis, wskazali na Justkę, jako na zwycięzcę.

Kto jak kto, ale Chodorowski z Gwardii nie może narzekać na bezczynność. Widziano go codziennie w ringu, więc stoczył w sumie 6 walk. Wczoraj potknął się po raz wtóry i został wyeliminowany. Wypada nam podziwiać niezwykłą ambicję tego pięściarza, zdradzającego tak wiele serca do walki.

Niezwykle zaciętą walkę oglądaliśmy w niedzielę dzięki Krupińskiemu. Potrafił on narzucić Cebulakowi swój styl walki i począwszy od II rundy parł nieprzerwanie naprzód. Wprawdzie Cebulak złapał później drugi oddech i zaczął się odgryzać, ale o odrobieniu straconych punktów już nie mogło być mowy.

Podczas walki Kudłacka z Suszką rozlegały się dzwienne okrzyki. To Antkiewicz ustawicznie dopingował Kudłacka. Czyżby z sympatii? Gdzie tam! Każdy pilnuje własnego interesu, pilnował go też wczoraj i Antkiewicz, bo mocno mu zależało na tym, żeby nie spotkać Suszki w finale. Ale nic z tego nie wyszło, bo



1:01:16, poprawiając o 1:24 min. do tychczasowy rekord świata, należący do fina — Heino. „Po drodze” Zatopek pobili rekord świata w biegu godzinnym, przebiegając 19.558 m. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Heino i był o 219 m gorszy.

Na mistrzostwach Europy

Siatkarki polskie odniosły pierwsze zwycięstwo

W sobotę rozpoczęły się w Paryżu III mistrzostwa Europy w siatkówce. W wyniku losowania polska drużyna żeńska, która broni tytułu wicemistrza Europy, znalazła się w II grupie z Bułgarią, Włochami, i Jugosławią. W grupie I walczy: ZSRR, Francja i Holandia.

W pierwszym meczu Polki wygrały z Jugosławią 3:1 (13:15, 15:10, 15:5, 15:10). Drużyna polska, za wyjątkiem pierwszego seta, w którym wszystkie zawodniczki grały nerwowo, górowała zdecydowanie nad zespołem jugosłowiańskim. Dosłownie zagranica Polek zjednała im sympatie widzów i była żywo oklaskiwana. Polki były ze sobą wyrównane, bez słabych



punktów. Cała drużyna grała bardzo ambitnie. W niedzielę Polki grają z Włochami.

Sportowcy Unii w gościnie w PSTP

Reprezentanci Zrzeszenia Sportowego Unia na Spartakiadę w Łodzi, odwiedzili uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej.

Spotkanie uczniów ze sportowcami odbyło się w auli PSTP, wypełnionej tłumnie młodzieżą. W imieniu sportowców przemówił znany kolarz, reprezentant Polski, Nowoczek, który omawiając zadania, stojące przed młodzieżą w dziedzinie upowszechniania i podnoszenia poziomu kultury fizycznej, ze szczególnym naciskiem podkreślił znaczenie odznaki SPO.

Spotkanie upłynęło w nader serdecznej atmosferze, która wywołała bezpośrednie rozmowy uczniów z reprezentantami Unii. Wspólne zdjęcie sportowców z uczniami zakończyło to miłe spotkanie, a młodzież szkoły gorąco zapraszała zawodników Unii na następną wizytę.

Na gorąco...

Druga 10-ka finalistów



22-letni JUSTKA (CWKS) nie był zadowolony po półfinałowej walce z Niedzwieckim:

— Chociaż z nim wygrałem, nie lubię w ten sposób boksujących przeciwników. Najbardziej odpowiada mi Łakomy i z nim właśnie wolalbym się spotkać...

— No, no, nie bądź taki łakomy na Łakomego, bo cie może w końcu i on zjeść — „ostudził” go trener.

STEFANIUK (Gwardia) rozwiązuje bandaż po wygranej z Greniem powiedział:

— „Przejechałem się dzisiaj po nim, ale kto wie, czy na finałach Woźniak nie „przejedzie” się po mnie...”

IZYDORCZYK (Spójnia), członek sportowej brigady produkcyjnej w zakładach zbożowych „Wielki Młyn” w Starogardzie, jest jedynym reprezentantem swego zrzeszenia, który dostał się do finałów. Kolejdy tak starał się podnieść jego ambicję:

— Trzymaj się, bo ty jesteś cała nasza — Spójnia.

Zawodnik Stali — SUSZKA — jest przodownikiem pracy w brigadzie sportowej hut „Bałdon”. W lipcu br. osiągnął 164 proc. normy.

— Chciałbym również Antkiewicza „zrobić” ponad normę...

ŚCIGAŁA (Włókniarz) wygrał wczoraj z Wytykiem.

— Ciekawe, czy w niedzielę będzie także „wytyk” Komudy — mówił pód do Ścigały, pód do siebie trener Garnarek.

Bardzo przemęczony jest stoczonymi walkami NAGAJSKI (Włókniarz). Twierdzi, że nigdy jeszcze nie miał tak ciężkich bojów.

— A czeka mnie jeszcze spotkanie z moim kolegą — Debiszem. No cóż, trzeba będzie zapomnieć o zmęczeniu... — przyjaźni.

WOJTKOWIAK ze Stali ukończył licencjat przy Zakładach im. Stalina w Poznaniu i uzyskał dyplom technika-konstruktora. Zapytany, co zamierza robić w najbliższej przyszłości, odpowiedział:

— Dostać się do Szkoły Inżynierskiej i w niedziele zrewanżować się Musiałowi...

„Wania” KRUPIŃSKI (Stal) jest szoferem w Pafawagu. Wczoraj odniósł swój największy sukces: pokonał zdecydowanie Cebulaka. Rozmawiając kolejdy ponieśli go na ramionach.

— Takim „pojazdem” jeszcze nie jechałem — rozpromieniony mówił po chwili, gdy „wyładował” na ziemi.

NOWARA (Stal) już pięć razy spotykał się z Szymurą; trzy razy przegrał, a dwa wygrał. Czyżby na Szymurze miało się sprawdzić przysłowie: „Do trzech razy sztuka”?

JASKÓŁTA (Włókniarz) będzie musiał raz jeszcze spotkać się z Gościńskim.

— A to ma chłop pecha... — powiedział o pięściarzu Włókniarza kibice...

Robotnicy zdobywają odznakę SPO

a sport — robotników

Okazuje się, że sport nie jest wyłącznie przywilejem młodzieży. Starsi robotnicy i robotnice ZPB im. Marchewskiego stanowili blisko połowę zgłaszanych do walk o tytuł sprawnych do pracy i obrony. Atak na SPO zaczęli również przodownicy pracy.

Reklamacja stał się Karol Demrych, robotnik z wykończalni, który w 67-m roku życia postanowił zdobyć odznakę. Rzut granatem, pływanie, gimnastyka, marsz, normy teoretyczna na już Demrych poza sobą. Najtrudniej jest ze skokiem w dal. Ale Demrych nie rezygnuje. Oświadczył, że będzie tak długo trenował, aż przebrnie przez te przeszkody.

33-letni monter Jan Jędrzak już zdobył SPO. Przewodownia pracy Szwerczkówna z dumą nosi tę odznakę. 33-letnia Sabina Zawadzka, przewodownia pracy, która zajmuje obecnie stanowisko sekretarza Rady Zakładowej zdobyła bez trudu wszystkie normy. Racjonalizator Dęrzecki dobił już do mety.

A po Spartakiadzie załoga postanowiła trenować, trenować i jeszcze raz trenować. Zobowiązała się przecież do zdobycia 1.500 odznak SPO!

Pracownicy poszukiwani

Maszynistów offsetowych i drukarskich, składaczy ręcznych i maszynowych zatrudnia natchyniast Zakłady Litograficzne w Łodzi, Żeromskiego 87. Zgłoszenia do działu personalnego.

SELENE 384.000

Fantastyczna powieść rysunkowa



...zagadnienie siły napędowej dla rakiet międzyplanetarnej zostało rozwiązane. Sergiusz strawił wiele dni i nocy nad jej budową. Potem wtajemniczyłmy Zdenka. Nasze rządy od początku finansowały te prace i okazały nam wszelką pomoc. Gdyby nie to, nie byłoby by rakiet międzyplanetarnej. Wreszcie sprowadziliśmy ciebie...



— A czemu ta wyprawa szykuje się w tajemnicy przed całym światem? Jaki jest jej cel? I dlaczego wybrałście mnie na towarzysza, z czego zresztą bardzo się cieszę. Nie jestem przecież uczonym...



— Jordanie — przerywa Zdenek żywo — jesteś człowiekiem cudownie odpornym fizycznie i psychicznie, po wojnie zostałeś lotnikiem-mechanikiem.



— Pamiętasz niemieckiego bunkiera, który zdobyliśmy we czterech? I potem ucieknie we czterech, gdy Niemcy nas odcieli? I nasze wejście do Berlina, zawsze w tej samej kompanii? Kolejdy mówili: — „Ma szczęście ta czterolista koniczynka”. Teraz „koniczynka” poleci na księżyc!